

W RĘKACH DOBREGO OJCA

SPOTKANIA FORMACYJNE CZCICIELI OPATRZNOŚCI BOŻEJ



JAK CZYNIĆ DOBRZE Z BOŻĄ OPATRZNOŚCIĄ?

DZIEŃ SKUPIENIA DLA WSPÓLNOTY DARCYŃCÓW
PROVIDENTIA DEI 13.04.2024



W RĘKACH DOBREGO OJCA

SPOTKANIA FORMACYJNE CZCICIELI OPATRZNOŚCI BOŻEJ

JAK CZYNIĆ DOBRZE Z BOŻĄ OPATRZNOŚCIĄ?

KS. PRAŁAT WŁADYSŁAW ZAŻEL

DZIEŃ SKUPIENIA DLA WSPÓLNOTY DARCYŃCÓW
PROVIDENTIA DEI

13.04.2024





Copyright by Centrum Opatrzności Bożej
– Wotum Narodu – Miejsce Kultu, Pamięci, Kultury
Warszawa 2024

Wydanie I, ISBN 978-83-968576-6-8

Redakcja i korekta: Agnieszka Czerepowicka
i Zespół Centrum Opatrzności Bożej

Projekt okładki i wnętrza: Dariusz Kamiński

Skład: Waldemar Kanar

Zdjęcia: Archiwum Centrum Opatrzności Bożej

Wydawca: Centrum Opatrzności Bożej – Wotum Narodu
– Miejsce Kultu, Pamięci, Kultury

ul. Miodowa 17/19, 00-246 Warszawa

www.centrumopatrznosci.pl, biuro@centrumopatrznosci.pl

SPIS TREŚCI

WSTĘP	5
PROGRAM DNIA SKUPIENIA	6
KONFERENCJA	7
CZYTANIA LITURGICZNE	28
HOMILIA	32
PRZECZYTAJ I PODAJ DALEJ	42



Drodzy Czcciele Opatrzności Bożej!

Cieszę się, że mogę przekazać kolejną książeczkę z zapisem konferencji oraz homilii wygłoszonych w sobotę 13 kwietnia 2024 r. podczas 15. dnia skupienia. Ogromną radość sprawiło mi przyjęcie zaproszenia przez bliskiego memu sercu księdza prałata Władysława Zązela, kapelana Związku Podhalan, któremu bardzo dziękuję za piękne słowa wypowiedziane tego dnia do zgromadzonych licznie z całej Polskich członków Wspólnoty Darczyńców *Providentia Dei*.

Ksiądz prałat wygłosił konferencję pt. Jak czynić dobrze z Bożą Opatrznością?, która obfitowała w wiele wskazań moralnych dotyczących współczesności i naszego codziennego życia. Po to chodzimy do kościoła, by stawać się lepszymi, by zachowywać więź i z Panem Bogiem, i z bliźnimi. By tak było, potrzebujemy naszych 10 palców. Aby osiągnąć szczęście wieczne, trzeba się dorobić dziesięcioma palcami – mówił z wielkim animuszem podczas homilii, kapelan Związku Podhalan, która była dopełnieniem wskazań wypowiedzianych w konferencji oraz tłumacząc, co się kryje pod każdym z nich.

Zachęcam do pochylenia się nad lekturą tej książeczki. Mam nadzieję, że to wydawnictwo ucieszy zwłaszcza te osoby, które nie mogły tego dnia pojawić się w wilanowskim Sanktuarium. Ufam, że zapisane tu słowa ks. Władysława staną się drogowskazem, dzięki któremu każdy odnajdzie właściwy kierunek w swoim życiu prowadzący do życia wiecznego.

Życzę wszystkim owocnej lektury i z głębi serca błogosławię!



ks. Tadeusz Aleksandrowicz
kustosz powstającego Sanktuarium Opatrzności Bożej

PROGRAM DNIA SKUPIENIA 13.04.2024

10.00–10.55

Adoracja Najświętszego Sakramentu,
Sakrament Pokuty i Pojednania

10.30

Modlitwa „Różaniec świętych – nie jesteś sam”

11.00–11.45

Konferencja ks. Władysława Zązła:
Jak czynić dobrze z Bożą Opatrznością?

12.00–13.00

Msza Święta

13.00–13.30

Składanie Aktów Dziękczynienia
i Zawierzenia Opatrzności Bożej,
święcenie dewocjonałów

KONFERENCJA

Bóg zapłać za witackę, jegomościu gazdo i baco tutejsy. Witajcie i wy. Witajcie syćka. Jako juz jegomościu za-
pedzieli, ze to bedzie kapelan Związku Podhalan, no i nawet
w zaproszeniach zamieścił takie zdjęcie, no to jakoz by miało
być inacyj. Moze dobrym wprowadzeniem będzie góralsko
śpiewka:

*Jo se góralicek
w cornym kapelusku.
Syćko umiem robić,
ino po malućku.
Syćko umiem robić,
ino po malućku.
Hej, ciesy mnie robota,
ciesy gazdowanie.
Hej i hrube piniązki,
kiej zarobię na nie.
Hej i hrube piniązki,
kiej zarobię na nie.*



Ostomili, pokochani. Kie napytali na ten dzień skupienia dla dobrodziejów Świątyni Opatrzności Bożej w Warszawie kapelana Związku Podhalan spod samučkih Tater, to nie zdziwcie się, jak powieje holnym wiatrem, bo pewnie wam takiego było trza.

Ten pomysł z Ducha Świętego, coby wybudować takie Wotum Wdzięczności Panu Bogu za Konstytucję 3 maja, dwieście trzydzieści dwa lata temu, doczekał się spełnienia dopiero za naszych czasów, przy wielkim trudzie i staraniach kardynała Józefa Glempa, który do tej wdzięczności dołożył także wdzięczność za dwóch największych z rodu Polaków: słowiańskiego papieża Jana Pawła II, o którym Słowacki prorokował, że „on rozda miłość, jak dziś mocarze rozdają broń” [*Pośród niesnasek Pan Bóg uderza*], i Prymasa Tysiąclecia kardynała Stefana Wyszyńskiego, który wszystko postawił na Maryję. To dzieło kontynuuje obecny ksiądz kardynał Kazimierz Nycz z udziałem współpracującego z nim obecnego proboszcza, księdza prałata Tadeusza Aleksandrowicza, który nie może spać, tylko wymyśla sposoby, jak docenić Darczyńców i okazać wdzięczność. A przede wszystkim szuka możliwości, jak się z wami spotkać, jak was nakarmić słowem Bożym i dać okazję do zapoznania się z podobnymi dobroczyńcami z całej Polski i z zagranicy.

Mieszkam jako emeryt w Nowym Targu przy parafii Najświętszego Serca Pana Jezusa. Kilka tygodni temu nasz nadzwyczajny szafarz, lektor, mówi mi: „Proszę księdza, ja wiem, gdzie ksiądz będzie trzynastego kwietnia”. Nikomu się nie zwierzałem... „W Warszawie, w Świątyni Opatrzności Bożej!” I przynosi mi zaproszenie z moim zdjęciem po góralsku.



Mnie to замуrowało. Już wtedy sobie uświadomiłem, że na tym dniu skupienia są przedstawiciele dobrodziejów – Darczyńców tej Świątyni. Przepięknie. Panteon. Świątynia, która jest skupiskiem, sercem wszystkich kochających ojczyznę.

Przyjeżdżam do was wprost z rekolekcji dla sióstr zakonnych Rodziny Maryi, franciszkanek z Mszany Dolnej. A wśród uczestniczek tych rekolekcji była siostra zakonna w randze podporucznika, która dożyła stu jeden lat. Umysł przytomny, rozmawiałem z nią długo. I ona stwierdziła, że ta Świątynia nie jest tylko świątynią warszawiaków, ale też wszystkich Polaków żyjących w Polsce, za granicą i na całym świecie. I otrzymawszy wysoką emeryturę, podobno około sześciu tysięcy złotych, dawaną przez państwo stulatkom, całą tę emeryturę przeznaczyła na potrzeby tej Świątyni. Bo, jak stwierdziła, o takiej Świątyni wdzięczności myślał też ich założyciel, arcybiskup Zygmunt Szczęsny Feliński.

Ta Świątynia doczekała się wzniesienia dopiero za naszych czasów. To wy wszyscy przez szlachetne, hojne serca znaleźliście się w tak elitarnym gronie kochających Boga, Kościół i ojczyznę, przykładając rękę do tego wiekopomnego dzieła wyrosłego z dumy, ambicji szlachetnych Polaków. Bo dobry z dobrym, a zły – sam.

Towarzystwo Związek Górali pod wezwaniem błogosławionego księdza Andrzeja Boboli powstało w 1904 roku, kiedy jeszcze Polski nie było na mapie Europy, trzy lata po postawieniu krzyża na Giewoncie. Ten Związek przyjął sobie za motto: „W jedności siła”. I tak jest do dziś w przemianowanym po pierwszej wojnie światowej Związku Podhalan w Polsce, obecnie imienia Świętego Jana Pawła II. Mam zaszczyt

i przywilej być kapelanem tego Związku. Kapelanów powołano wnet po powstaniu Solidarności, wcześniej niż kapelanów wojska, policji, strażaków – wybrano nas na zjeździe walnym Związku Podhalan w 1981 roku.

Cytowana na początku góralska śpiewka podkreśla prawdę o człowieku. „Ciesy mnie robota, ciesy gazdowanie”, a więc to, do czego człowiek został stworzony przez Pana Boga – Boga, do którego wszystko należy i od którego wszystko zależy. A Adam i Ewa zostali stworzeni, aby byli płodni i czynili sobie ziemię poddaną. Nie w pojedynkę, ale razem. Bo i Pan Bóg, stwarzając człowieka własnymi rękami, rzekł: „Uczynimy człowieka na nasz obraz i podobieństwo”. A więc trzy Osoby Boskie, stwarzając człowieka, były otwarte na drugiego człowieka i na innych. Stąd też przykazanie: „Będiesz miłował Pana Boga swego z całego serca, z całej duszy, ze wszystkich sił, a bliźniego twego jak siebie samego”. Miłości nie da się okazywać w pojedynkę, musi być osoba, do której ta miłość jest zaadresowana.

Chrystus Pan przyniósł na ziemię cywilizację miłości. Zadaniem człowieka i ludzkości do końca świata pozostaje tworzenie i przetwarzanie, ale nigdy nie będzie w stanie niczego stwarzać. Choć w swojej pysze i zarozumiałości, przy współczesnej technice i sztucznej inteligencji, nieraz sądzi, że to potrafi. Nie wszystko jednak, co możliwe, jest godziwe – myślę tu o zapłodnieniu in vitro, o klonowaniu człowieka. Majstrowanie przy cudzie stwarzania człowieka, każdego z osobna, aby był zdolny myśleć i kochać, to szatański bunt przeciw Bogu. „Nie będę służył” – powiedział szatan. A więc będzie po mojemu, a nie po bożemu... „Przegłosujemy, nie



będziemy klękali przed biskupami, gdy przyjdzie czas podnoszenia ręki i naciskania przycisku”. Bój się Boga! Wiesz, co mówisz? Masz sumienie? Ale i klauzula sumienia może być zniesiona... Rosyjski pisarz Fiodor Dostojewski powiedział, że jeśli Pana Boga nie ma, to wszystko wolno. A z niewiary rodzi się niemoralność, nienawiść, nietrzeźwość – wszystko na „nie”. To echo strasznego nieposłuszeństwa pierwszych rodziców w raju. Totalna opozycja wobec Pana Boga, Kościoła i wojna hybrydowa z religią.

Kiedyś angielski wydawca Robert Maxwell, prowadząc rozmowę z generałem Wojciechem Jaruzelskim, zagadnął go, jak to jest, że Polacy w dziewięćdziesięciu procentach są chrześcijanami wierzącymi, a władza jest ateistyczna. Jaruzelski miał odpowiedzieć, że w ponad tysiącletniej historii Polski władza po raz pierwszy kieruje się światopoglądem materialistycznym, naukowym – i pomiędzy tym światopoglądem a światopoglądem religijnym istnieje przepaść nie do pokonania. A więc to jest ogień i woda, nie do pogodzenia. Nie każda nauka jest prawdziwa i nie każda prawda jest naukowa. „Mówi głupi w sercu swoim: »Nie ma Boga«” (Ps 53). Bezbożnictwo jest największym kłamstwem i głupotą.

Albert Einstein powiadał: „Dożyliśmy takich czasów, w których ucisza się mądrych ludzi, żeby to, co mówią, nie obraziło głupców”. Księga Mądrości podaje, że „Mądrość nie wejdzie w duszę przewrotną ani nie zamieszka w ciele zaprzędanym grzechowi i uzależnieniom”. Róbta, co chceta... „Jeżeli z dłoni Narodu wypadnie Ewangelia, nie uratują jego poziomu moralnego, społecznego i kulturalnego żadne manifesty czy programy polityczne” – wołał ksiądz kardynał

Stefan Wyszyński. A Święty Jan Paweł II w Kielcach w 1991 roku z mocą powtarzał: „To jest moja matka, ta ziemia! To jest moja matka, ta Ojczyzna! To są moi bracia i siostry! I zrozumcie, wy wszyscy, którzy lekkomyślnie podchodzicie do tych spraw [ochrony życia], zrozumcie, że te sprawy nie mogą mnie nie obchodzić, nie mogą mnie nie boleć! Was też powinny boleć! Łatwo jest zniszczyć, trudniej odbudować”. W Skoczowie zaś przypominał: „Polska woła dzisiaj nade wszystko o ludzi sumienia”. I ja za nim będę mówił: bracia i siostry, czas próby polskich sumień trwa. Musicie być mocni w wierze, aby oprzeć się wszystkiemu, co poniża ludzką godność. To wam jest potrzebne bardziej niż kiedykolwiek w dziejach naszej ojczyzny.

Oślaniając wszelkie inicjatywy podejmowane w trosce o trzeźwość, w tym idee wesel bezalkoholowych, na Jasnej Górze Jan Paweł II napominał: „Nie wolno tych inicjatyw ośmieszać i pomniejszać! Nie wolno! Zbyt wysoka jest stawka, o którą chodzi. Wiemy to dobrze z historii. Zbyt wysoka jest stawka! Trzeba tutaj iść pod prąd! Pod prąd społecznego nawyku i płytkiej opinii. Pod prąd ludzkiej słabości”. A Prymas Tysiąclecia za błogosławionym księdzem Bronisławem Markiewiczem głosił: „Polska albo będzie trzeźwa, albo nie będzie jej wcale”. Bo rodzina jest rodziną, kiedy jest trzeźwa, ale jeśli wdrze się alkohol, to już nie jest rodzina, bo nikt nikogo tam nie rozumie. Pojawiają się samobójstwa na raty, dzieci nie wiedzą, kiedy się przytulić, a kiedy uciekać. Dom to nie tylko miejsce, w którym człowiek mieszka, ale też w którym człowieka rozumieją.

W telewizji zdjęto program *Ocaleni...* Bo dzisiaj dla sprawujących władzę trzeźwość już jest nieważna, niepotrzebna. Po wyborze papieża Jana Pawła II w jednym z czasopism





amerykańskich artykuł był zatytułowany: *Koniec żartowania z Polaków*, sąsiedzi bowiem ukuli powiedzenie: „Polak katolik i alkoholik”. Za wszelką cenę chcą nas zniesławiać...

Trzecia wspaniała postać polskiego narodu czasów współczesnych to błogosławiony ksiądz Jerzy Popiełuszko. W lutym 1983 roku mówił on: „Są więzienia niewidzialne, jest ich bardzo wiele. Są więzienia, w których ludzie rodzą się, rosną i umierają. Są więzienia systemów i ustrojów. Te więzienia nie tylko niszczą ciała, ale sięgają dalej, sięgają duszy, sięgają głęboko prawdziwej wolności”. Demokracja bez wartości staje się zakamuflowanym totalitaryzmem – gdy jednym wszystko wolno, a innym nawet żyć nie dadzą. Żyj i daj żyć innym! Niepokój muszą budzić dzisiaj dające się zauważyć w naszej ojczyźnie tendencje zmierzające do programowej laicyzacji społeczeństwa, ataki na Kościół, ośmieszanie wartości chrześcijańskich, które przecież były u początku tysiącletnich dziejów narodu. O tym mówił Święty Jan Paweł II, którego także się teraz atakuje. Już kiedyś poeta wołał: „niczym Sybir niczym knuty, lecz w narodzie Duch zatruty, to dopiero bólów ból”¹. A odtruwanie może się dokonywać tylko w świątyniach, z Bożą Opatrznością. Bo bez Boga ani do proga. Od Świętego Augustyna już wiemy, że jeśli Pan Bóg jest na pierwszym miejscu, wtedy wszystko jest na właściwym i na swoim miejscu. Wtedy jest porządek harmonia, ład – i jest ładnie. Bo jest ładnie człowiekowi być wierzącym i praktykującym.

„Wiara i rozum są jak dwa skrzydła, na których unosi się duch ludzki w kontemplacji prawdy”, zauważył Święty Jan

¹ Dokł. „Niczym Sybir – niczym knuty/ I cielesnych tortur król!/ Lecz narodu duch otruty –/ To dopiero bólów ból!” – cytat z *Psalmu miłości* Zygmunta Krasińskiego.

Paweł II w encyklice *Fides et ratio*. Podobnie religia i kultura to jak dwie ręce, dwie nogi, dwoje oczu. Bez jednej byłby człowiek kaleką. Nie można być wierzącym, nie będąc kulturalnym. Ale nie można też być kulturalnym, nie będąc wierzącym. „Piękno po to jest, aby zachwycalo, praca po to, by się zmartwychwstało”², pisał Norwid. Cytowana na wstępie śpiewka jest pochwałą zamięłowania do roboty, do pracy. Bez pracy nie ma kołaczy. „Nie bój się złego, ino leniwego”, mawiał mój tata. A prymas Wyszyński, beatyfikowany w tej Świątyni, zamieścił apel w ślubowaniach jasnogórskich, abyśmy położyli kres lenistwu, marnotrawstwu, pijaństwu i rozwiązłości.

Każda nowa świątynia, a wybudowano ich sporo po wyborze Jana Pawła II i po wyborach w 1989 roku, jest świadectwem wiary ludu Bożego, świadomego, że syćkim trzeba chleba i nieba. Bo świątynie, jak powiedział polski papież, są laboratoriami wiary. W laboratorium medycznym pobierają krew i na podstawie analizy lekarz jest w stanie określić stan zdrowia. Gdy za mało czerwonych ciałek krwi, grozi anemia. Może być tak i w życiu duchowym, religijnym: anemiczna wiara – taka od czasu do czasu, od wielkiego święta. Gorzej, jeśli jest anoreksja, jadłowstręt. Co spożyje, to zwraca. Jest coś z tego, z tej anoreksji, w postawie wobec religii, Kościoła. Wykładowca Uniwersytetu Jagiellońskiego, znany ze swoich radykalnie lewicowych przekonań, tryumfował niedawno: „Zdjęcie krzyża w publicznym gmachu w Lublinie to pierwszy krok do uzyskania pełnej niepodległości i podmiotowości państwa polskiego jako suwerennego demokratycznego państwa prawa”.

² Dokł. „Bo piękno na to jest, by zachwycalo/ Do pracy, praca, by się zmartwychwstało” – cytata z *Promethidiona* Cypriana Kamila Norwida.





Polskość to nienormalność. Powtórzę: demokracja bez wartości łatwo przeobraża się w zakamuflowany totalitaryzm.

O tym trudzie budowania kościołów przekonałem się sam na własnej skórze. W Kamesznicy, gdzie byłem czterdzieści jeden lat, wiosce rozciągniętej pod Baranią Górą na dwanaście kilometrów, przyszło nam budować z jednego zezwolenia dwa kościoły, bo taka była potrzeba. Niełatwo było i z władzami, i z ludźmi. Ale wielu było świadomych i w swojej ogromnej ofiarności nieraz budowało za dom i chleb. Bo kościoły budują nie aferzyści, tylko ludzie wielkiej wiary. Przepracowali naprawdę sporo. Ale tu trzeba było dać, a nie brać. Bo syćkim trzeba chleba i nieba. A do nieba idzie się przez świątynię.

Przed jednym z kościołów widziałem napis: „Przychodź do kościoła, zanim cię przyniosą”. Ale kto ma wiele darów, nie widzi dawcy. I tym bogatym już Pan Bóg niepotrzebny. Przedwojenny chłopski premier Wincenty Witos z Wierzchosławic podkreślał, że chłop w najgorszych czasach zachował ziemię, religię i narodowość. Dziś idzie o to samo. Jak ni ma gazdy, to głupi kazdy. Gazda na Podhalu to jest ktoś odpowiedzialny, kto ma honor, chłopski rozum i rozsądek. Ojca Świętego Jana Pawła II, który przyjął honorowe członkostwo Związku Podhalan, górole nazwali Gazdą Świata, składając mu pamiętny hołd pod Wielką Krokwią w Zakopanem w 1997 roku. A sami od niego usłyszeli: „Górale, na was zawsze można liczyć!”. Góral żyjący w trudnych warunkach, skazany na rozmaite żywioły, niczego nie planuje – zdaje się na Bożą Opatrzność, powiadając: „jak Bóg do”, „jak Bozia nagodzi”. A owce, krowy, konie, powiada, że to są „pierse boskie, a potem moje”.

I ma prostą chłopską filozofię i chłopski rozum, i mądrość. Nie tę uczoną, ma swoją.

Do dziś dzwonią mi w uszach słowa taty. Godo! często: „Pamiętajcie, że bieda i ludzie to was syćkiego nauczą”. Można ukończyć uniwersytet i posiąść wiedzę. A można przejść szkołę życia i posiąść mądrość. „Ka byś nie bał być człowiekiem!”, po ludzku mawiał mój tata. Mieli nas sześcioro. Ich majątek to dużo dobrych dzieci. Ale dzieci trzeba nie ino uchować, ale wychować, stosując zasadę: kochać, wymagać i stawiać granice. „Pokiela jo zyjem, ma być, jak Pan Bóg przykazuje. Jak mnie nie bedzie, róbcie, jak chcecie, bo juz nie bede za was odpowiadał. Ma być po bozemu, nie po swojemu. Bo ja się kce z wami w niebie spotkać. A co, jak piekło bedzie? Bo Pon Bóg nie pozwoli z siebie kpić. Na nic mi wasze kwiotki, wieńce, znicze na moim grobie, jak ja bym musioł cierpieć na drugim świecie, że was źle wychował”. Być człowiekiem...

Tomasz à Kempis, autor poczytnej książeczki *O naśladowaniu Chrystusa*, przetłumaczonej na kilkadziesiąt języków świata, twierdził, że najwyższe na najniższym wznosi się i wyrasta. Kimkolwiek by kto w życiu był – jakiego wykształcenia, munduru, stanowiska, powołania – najważniejsze pozostaje to, jakim jest człowiekiem. Te wszystkie tytuły przed nazwiskiem: magister, doktor, dyrektor, kierownik, prezydent, premier, minister, poseł, senator – wszystkie kiedyś zastąpi jedno „śp.”: świętej pamięci. A przed Bogiem będzie się liczyło to, jakim był człowiekiem.

Starszy gazda, którego się pytom: „Coz ta porobiocie?”, powiada: „Hej, jegomościu, trza mi się już pomaluśku pobierać hani”. „Hej, kaj jest?”, pytom. „Hej, ku wieczności!” Co za mą-

dra odpowiedź. Nasze ludzkie życie mieści się pomiędzy „haw” i „hań”. „Haw” to jest tu, na dolinie, to jest tu i teraz. A „hań”, to jest na groni, na szczycie, na wiersycku. Ale „hań” to jest tyz za tydzień, za rok, za sto lat. Ciągłe, póki żyjemy na tym świecie, jest przed nami to: „hań”! Ale myślenie o „hań”, kiedy przyjdzie godzina śmierci, porządkuje i podporządkowuje nasze „haw”. Rób, jako chcesz, ino patrzaj końca. Bo ten się śmieje, co się ostatni śmieje. Funduj się na sto lat, a zyj, jakobyś jutro miał umierać. A nicego na drugi świat nie weźniesz, ino coś dobrego na tym świecie zrobił z Boską Opatrznością, dzięki Bogu, chwała Bogu, z Boską pomocą. Bo bez Bożej pomocy daremnie wstawać nawet o północy.

Myszę, że na zakończenie dobrze będzie przytoczyć jako program na przyszłość słowa Świętego Jana Pawła II, który właśnie tu w Warszawie, w wigilię Zesłania Ducha Świętego wołał: „Niech zstąpi Duch Twój i odnowi oblicze ziemi. Tej ziemi”. Po co? „Abyście podjęli na nowo całe to dziedzictwo, któremu na imię Polska”. I tłumaczył podczas tej samej pielgrzymki: „Pozostańcie wierni temu dziedzictwu! Uczyńcie je podstawą swojego wychowania! Uczyńcie je przedmiotem szlachetnej dumy! Przechowajcie to dziedzictwo! Pomnóżcie to dziedzictwo! Przekażcie je następnym pokoleniom!”. A cztery lata później apelował do młodych: „Nie chcecie ojczyzny, która was nic nie kosztuje”. Jak trudno jest być Polakiem. Ale jak dobrze jest być Polakiem. Ja dopowiadam: jak trudno jest być góralem, ale jak dobrze jest być góralem. Chociaż chcą na wszelkie sposoby nas zniesławić. A my bez kompleksów śpiewamy: „Gaude, Mater Polonia. Wesel się, Polsko cała, matko szlachetnych ludzi, przez wieki tobie chwała,

przez wieki Bogu służysz”. Oby tak było dalej. Pomimo dokonywania jakby europejskiego rozbioru Polski.

Ktoś po śmierci Świętego Jana Pawła II napisał przepiękny wiersz:

Odszedłeś

Już nie ma Ciebie z nami,

Ale może teraz zamiast mieć – będziemy.

Już nic do nas nie powiesz,

Ale może teraz zaczniemy Cię słuchać.

Już nie pobłogosławisz chorych,

Ale może teraz przestaniemy myśleć o eutanazji.

Już nie weźmiesz żadnego dziecka na ręce,

Ale może teraz przestaniemy zabijać nienarodzonych.

Już nie pocałujesz ziemi polskiej,

Ale może teraz pokochamy Ojczyznę.

Już nie porozmawiasz z młodzieżą,

Ale może teraz zaczniemy wychowywać nasze dzieci.

Już nie napiszesz więcej książek,

Ale może teraz przestaniemy czytać horoskopy.

Już nie jesteś głową Kościoła,

Ale może teraz zaczniemy być dziećmi Kościoła³.

³ Cyt za: <https://www.profesor.pl/publikacja,26799,Scenariusze,Czlowiek-ktory-zmienil-swiat8230-SCENARIUSZ-UROCZYSTOSCI-POSWIECONEJ-PAPIEZOWI-JANOWI-PAWLOWI-II> (dostęp 09.07.2024).

Dziećmi ukochanej ojczyzny, dla której nie żal i cierpieć, nie żal i umierać. I by spełniły się słowa księdza Piotra Skargi: „Spuść nam szeroką i głęboką miłość ku braciom i najmilszej matce – Ojczyźnie naszej, byśmy jej i ludowi Twemu swoich pożytków zapomniawszy, mogli służyć uczciwie” [*Modlitwa za Ojczyznę*]. A nie jest to łatwe. Święta Matka Teresa z Kalkuty pisała [w wierszu *Mimo wszystko*]:

Ludzie są często głupi, nielogiczni i dbają tylko o własny interes;

Przebaczaj im, mimo wszystko.

Jeśli jesteś życzliwy, ludzie oskarżą cię o egoizm i niskie pobudki;

Pozostań życzliwy, mimo wszystko.

Jeśli osiągniesz w życiu sukces, znajdziesz wielu fałszywych przyjaciół i wielu prawdziwych wrogów;

Staraj się osiągnąć sukces, mimo wszystko.

Jeśli jesteś szczery i otwarty, ludzie mogą to wykorzystać;

Bądź szczery i otwarty, mimo wszystko.

W jedną noc ktoś może zniszczyć to, co budowałeś przez lata;

Buduj, mimo wszystko.

Jeśli odnajdziesz pokój i szczęście, wielu będzie ci zazdrościć;

Bądź szczęśliwy, mimo wszystko.

O dobru, które czynisz dzisiaj, ludzie zapomną pewnie już jutro;

Czyń dobro, mimo wszystko.

*Dawaj z siebie ile możesz, a często powiedzą ci,
że to za mało;*

Mimo to dawaj z siebie wszystko⁴.

⁴ Cyt za: <https://wdrodze.pl/article/mimo-wszystko-2/> (dostęp 09.07.2024).



CZYTANIA LITURGICZNE

CZYTANIE Z DZIEJÓW APOSTOLSKICH (Dz 6, 1-7)

Gdy liczba uczniów wzrastała, zaczęli helleniści szemrać przeciwko Hebrajczykom, że przy codziennym rozdawaniu jałmużny zaniedbywano ich wdowy.

Dwunastu, zwoławszy wszystkich uczniów, powiedziało: «Nie jest rzeczą słuszną, abyśmy zaniedbali słowo Boże, a obsługiwali stoły. Upatrzcie zatem, bracia, siedmiu mężów spośród siebie, cieszących się dobrą sławą, pełnych Ducha i mądrości. Im zlecimy to zadanie. My zaś oddamy się wyłącznie modlitwie i posłudze słowa».

Spodobały się te słowa wszystkim zebranim i wybrali Szczepana, męża pełnego wiary i Ducha Świętego, oraz Filipa, Prochora, Nikanora, Tymona, Parmenasa i Mikołaja, prozelitę z Antiochii. Przedstawili ich apostołom, którzy, modląc się, nałożyli na nich ręce.

A słowo Boże szerzyło się, wzrastała też bardzo liczba uczniów w Jerozolimie, a nawet bardzo wielu kapłanów przyjmowało wiarę.

PSALM (Ps 33 (32), 1–2. 4–5. 18–19 (R.: por. 22))

Okaż swą łaskę ufającym Tobie

Sprawiedliwi, radośnie wołajcie na cześć Pana,
prawym przystoi pieśń chwały.
Sławcie Pana na cytrze,
grajcie Mu na harfie o dziesięciu strunach.

Okaż swą łaskę ufającym Tobie

Bo słowo Pana jest prawe,
a każde Jego dzieło godne zaufania.
On miłuje prawo i sprawiedliwość,
ziemia jest pełna Jego łaski.

Okaż swą łaskę ufającym Tobie

Oczy Pana zwrócone na bogobojnych,
na tych, którzy oczekują Jego łaski,
aby ocalił ich życie od śmierci
i żywił ich w czasie głodu.

Okaż swą łaskę ufającym Tobie

AKLAMACJA (Łk 8, 15)

Alleluja, alleluja, alleluja

Zmartwychwstał Chrystus, który wszystko stworzył
i zlitował się nad ludźmi.

Alleluja, alleluja, alleluja

EWANGELIA (J 6, 16-21)

Słowa Ewangelii według Świętego Jana

Po rozmnożeniu chlebów, o zmierzchu uczniowie Jezusa zeszli nad jezioro i wsiadłszy do łodzi, zaczęli się przeprowiać przez nie do Kafarnaum. Nastąpił już ciemności, a Jezus jeszcze do nich nie przyszedł; jezioro burzyło się od silnego wichru.

Gdy upłynęli około dwudziestu pięciu lub trzydziestu stadiów, ujrzeli Jezusa kroczącego po jeziorze i zbliżającego się do łodzi. I przestraszyli się. On zaś rzekł do nich: «To Ja jestem, nie bójcie się». Chcieli Go zabrać do łodzi, ale łódź znalazła się natychmiast przy brzegu, do którego zdążali.



HOMILIA

Hej, Boze nas, Boze nas,

Nie opuszczajcie nas.

Hej, bo jak nas opuścisz,

To już będzie po nas.

Hej, bo jak nas opuścisz,

To już będzie po nas.

Cłowieku, któryś ten próg przestąpił, cy bocys o tym, cyim ześ gościem? Cy w Niego wierzysz? Cy moze wątpis? A moześ przyseł, jacy zezwykł, coby ci w doma co nie zwandolił. Pomyśl i o tym, jako się modlis. Cys tobie młod-sym dobry jest przykład? Zbacuj se o tym, kiejs jest w tych dźwierzach, a przecie mozes jutra nie dożyć. Choć cłowiek słaby, ułomny, grzesny, kieby w swym sercu miał zywą wiarę, kieby się włączył w świętą ofiare, choćby roz w tyźniu, toby z kościoła wychodził lepszy”.

Wiersz Hanki Modelskiej z Białki Tatrzańskiej, który widziałem w przedsiönku kościoła, tak mi utkwiał w pamięci. On od razu przykuwa uwagę i wprawia w zamyślenie. I po to chodzimy do kościoła – by stawać się lepszymi. By zachować tę więź i z Panem Bogiem, i z bliźnimi, przestrzegając przykazania miłości Boga i bliźniego. By tak było, potrzebnych jest takich pięć spraw odnoszących się do więzi z Panem Bogiem. Można policzyć na jednej ręce. I pięć spraw odnoszących się do więzi z bliźnimi. Też można policzyć na palcach jednej ręki. Nieraz, jak ktoś do czegoś dojdzie, jest dumny.



Podziwiają go. Gratulują. On z dumą mówi: „Dorobiłem się tego tymi dziesięcioma palcami”. Tego, co jest najważniejsze dla nas – osiągnąć szczęście wieczne – trzeba się także dorobić tymi dziesięcioma palcami.

Wśród odnoszących się do Boga – pierwszy, najważniejszy, niech oznacza kciuk, to Eucharystia. Msza Święta, którą Sobór Watykański nazywa źródłem i szczytem pobożności chrześcijańskiej. Z niej wszystko się wywodzi i do niej się sprowadza. Pamiętaj, abyś dzień święty święcił. W niedzielę i święta we Mszy Świętej świadomie, pobożnie, czynnie, owocnie i w sposób pełny uczestniczył. „Oto jest wielka tajemnica



wiary” – słyszymy po przeistoczeniu. Czy w Niego wierzysz, czy może wątpisz? Adam Mickiewicz zawoła: „O, Boże, kimże jestem przed Twoim obliczem? Prochem i niczem”⁵. Ale ja, proch, będę z Tobą gadał? Tak, Bóg stworzył mnie osobą zdolną myśleć i kochać, i prowadzić dialog. Ja będę z Tobą gadał. Ale i On mówi do nas. Bo nie samym chlebem żyje człowiek, ale każdym słowem, które pochodzi z ust Bożych. To wszystko skupione jest w liturgii Mszy Świętej. To słowo „pamiętaj” trzeciego przykazania jest jak znak „stop” na skrzyżowaniu.

⁵ Dokł. „Panie! czymże ja jestem przed Twoim obliczem? Prochem i niczem” – cytat z dramatu *Dziady*, cz. III Adama Mickiewicza.



Pamiętaj o znaku „stop”, bo będzie źle, będzie tragedia, będzie nieszczęście. Pamiętaj. Bo jak opuścisz raz, drugi, trzeci, dziesiąty – już będzie łatwiej. Ale wiara zanika, przychodzi obojętność, a potem to już człowiek żyje tak, jakby Pana Boga nie było. Wiara w Boga nie jest sprawą rozumu, to jest sprawa serca. I wiara ciągle mówi o życiu pozagrobowym. Czy nie wierzysz, że tak jest, czy nie chcesz, żeby tak było? Bo jak ktoś nie chce, to gorzej, niż jakby nie mógł. Złodziej, bandyta, oszust – on też nie chce, żeby byli sędzia, prokurator, więzienie. Ale to, że nie chce, to go nie uwolni od odpowiedzialności przed Bogiem. Tuż przed katastrofą smoleńską, w tej ostatniej chwili, wszyscy, z różnych ugrupowań, byli wierzący. Nikt nie miał wątpliwości, że ginie. Więc pamiętaj, żeby we Mszy Świętej uczestniczyć z przystępowaniem do Komunii Świętej.

Po czym drugi palec – wskazujący drogę do konfesjonału. Po góralsku się godo: „do słuchanicy”, „wysłuchojcie mnie”. W tym momencie jestem tylko jakby żywym telefonem komórkowym. Nieważny kształt, kolor, wielkość tego narzędzia. Ważna – istota. Łączy osobę z Osobą. Świętej Faustynie powie Jezus: „przy spowiedzi kapłan mnie tylko zasłania”. Nieważne: starszy, młodszy, łysy, z włosami, z brodą. On jest tym narzędziem. Tam najbardziej odkrywamy wielkość powołania kapłańskiego. Ale spowiedź to nie tylko wyznanie grzechów przed kapłanem, ale też wyznanie miłości i wierności Panu Jezusowi. To tak, jakbyśmy Mu chcieli odpowiedzieć za Świętym Piotrem, pytanym po zmartwychwstaniu: „Czy ty Mnie miłujesz?”. Jezus pyta raz, drugi. Słyszysz: „Tak, Panie” i mówi: „Paś owce moje”. Ale zapytał trzeci raz: „Piotrze, czy Ty mnie miłujesz?”. I Piotrowi przypomniało się potrójne za-



parcie się Jezusa, kiedy powiedział, że Go nie zna. I ze skrucą odpowiada: „Panie, Ty wiesz, Ty wszystko wiesz, Ty wiesz, że Cię kocham”. Oby nikt z przykazania kościelnego „przynajmniej raz w roku, w czasie wielkanocnym... [się spowiadać]” nie czynił przykazania, że „tylko raz w roku”, bo byłoby to za mało. Tobie – bracie, siostrze – mało, jeżeli ktoś ci w ciągu dnia nie powie, że cię kocha. Mamie i tacie nigdy się nie przykrzy, kiedy dziecko kilkakrotnie w ciągu dnia to powtarza. Nie uprzykrzy się mężowi, gdy mówi żona, nie uprzykrzy się żonie, gdy mówi mąż. A Panu Bogu, który dał i żonę, i męża, i dzieci, i talenty, i zdolności raz w roku powiedzieć: „Panie, Ty wiesz, że Cię kocham”? Skoro sam Jezus wyznaczył takie miejsce i czas, i okoliczności? Nawracajcie się. Nie: nawróćcie się raz na zawsze – i będzie spokój. Całe życie nam na tym zejdzie. W piosence oazowej śpiewają: „Ciągłe zaczynam na nowo, choć czasem w drodze upadam, bo kochać to znaczy powstawać”. Nie siedem razy, ale siedemdziesiąt siedem razy! „Oto wielka tajemnica wiary” – nie tylko na ołtarzu eucharystycznym, ale i u krętek konfesjonału.

Trzeba wierzyć, aby się modlić, i trzeba się modlić, aby wierzyć. Bo wiara nie jest jak sztuczny kwiat, który można wsadzić do flakonu i będzie zawsze taki sam. Sztuczna wiara, sztuczna inteligencja – to jest zawsze takie samo. Wiara jest jak żywy kwiat, który potrzebuje ciepła, słońca, wilgoci, który trzeba pielęgnować przez całe życie. Apostołowie patrzyli na cuda Pana Jezusa. Prosił: „Panie, przymnóż nam wiary”. Trzeci palec oznacza więc modlitwę, która jest rozmową z Panem Bogiem, aby Go uwielbić, przeprosić, podziękować, uprosić. Rozmowa dziecka z Bogiem Ojcem. Poeta pisze:

„Ocean ma swój ogrom, a gwiazda swój blask. Człowiek zaś jest istotą, która się modli i świętuje. Ocean nie byłby oceanem, gdyby nie był ogromny. Gwiazda nie byłaby gwiazdą, gdyby nie świeciła. A człowiek nie byłby godzien zwać się człowiekiem, gdyby się nie modlił i nie świętował”. Więc pamiętaj. Bo bez tego jesteś tylko zwykłym zjadaczem chleba, za który nawet nie umiesz podziękować. A niedziękowanie pierwszej przyczynie chleba – Panu Bogu – świadczyło zawsze o złym wychowaniu, braku kultury.

Serdeczny palec oznacza lekturę Pisma Świętego, czasopism katolickich, słuchanie i oglądanie stacji katolickich, w tym także Radia Maryja i Telewizji Trwam. Nieraz słysząc przed modlitwą *Anioł Pański* w Telewizji Trwam słowa Ojca Świętego: „Ja Panu Bogu dziękuję codziennie, że jest w Polsce takie radio, które się nazywa Radio Maryja. Macie wiele do zrobienia”. Czyżby ktoś miał pomyśleć, że Ojciec Święty Jan Paweł II się wtedy pomylił?

Piąty palec oznacza etos życia. Z dokładnością, sumiennością, starannością, punktualnie, w terminie – wykonywanie pracy. My korzystamy z pracy innych. Inni może korzystają z naszej. To jest jakiś dialog. Nie tylko za pomocą słów, ale i przez pracę. No i oczywiście w trzeźwości. Proszę. Bo nietrzeźwość niszczy wszystko: i kontakt z Panem Bogiem, i kontakt z człowiekiem. I ten piąty palec odsyła jakby do palców drugiej ręki, odnoszących się do kontaktu z ludźmi.

Na pierwszym miejscu jest słowo. Dobre słowo. Bez wulgaryzmów. Bez kręactw. Bez oszukiwania. Dobre słowo. By nie brakło wśród nich: „dziękuję”, „proszę”, „przepraszam”. Dobre słowo. Do żony, do męża, do dziecka, do babci,

do dziadka, do sąsiada. Dobre słowo w parlamencie, w senacie. Dobre słowo.

Drugi palec oznacza czas. Mieć czas. Tak jak wy. Przybyliście o tej porze – macie czas. Trzeba być. Trzeba być... Mieć czas dla Pana Boga, ale mieć czas i dla bliźnich, mieć czas dla żony, dla dziecka, dla męża, dla babci, dla dziadka. Mieć czas dla sąsiada. Mieć czas wysłuchać tych, którzy mają do mnie jakąś sprawę. Mieć czas. Wszyscy narzekają, że nie mają czasu. Myślę, że telewizor jest złodziejem czasu na rozmowy. Nikt nie ma głosu, tylko telewizor ma głos, od rana do wieczora. Chodząc po chorych, nieraz słyszę skargę: „Proszę księdza, nawet nie ma się kiedy pomodlić, bo telewizor idzie na okrągło”. Mieć czas.

I trzy sprawy na P. Przytulić. Człowiek jest istotą duchowo-cieleśną. Co w sercu, to i na ustach. Ale i przez gesty czułości także okazujemy miłość. Oby rodzice nie wstydzieli się przytulić na oczach dzieci. By dzieci nie musiały się lękać, że mama z tatą mogą się rozwieść. Przytulić dziecko, dopóki to możliwe. Przytulić babcię, dziadka. Nie wstydzić się gestów czułości. Przytulić.

Pomóc. Nie: zrobić za niego, jeśli on to potrafi i powinien. Pomóc, jeśli się stara. Kochać, wymagać i stawiać granice. Ale pomóc. Nie ubliża żonie pomoc mężowi i nie ubliża mężowi pomoc żonie, jeśli to potrafi. Chcieć.

I prezent. Nie tylko na Gwiazdkę, na imieniny. Mieć przyjemność i radość w sprawianiu komuś miłej niespodzianki. Jak przyjdzie dać, to dać trochę więcej, niż się należy, jak przyjdzie wziąć, wziąć trochę mniej. Jakie to robi wrażenie na tych, co tego doznali...

I patrzcie – mamy dziesięć palców. Róbmymy wszystko, aby tymi palcami dorobić się nieba. Czego wam i sobie życzę. Amen.



PRZECZYTAJ I PODAJ DALEJ

Świątynia Opatrzności Bożej powstaje dzięki ofiarności ludzi dobrej woli, którzy są chętni do obdarowywania innych. Drodzy Przyjaciele, ogromnie dziękujemy Wam za Wasze wsparcie, zaangażowanie i hojność! Mamy głęboką nadzieję, że powstające Sanktuarium będzie nie tylko widzialnym wyrazem wdzięczności naszego narodu wobec Boga, ale także miejscem zawierzenia Opatrzności Bożej i zgłębiania Jej tajemnicy. Jednym z zadań stojących przed Wspólnotą Darczyńców *Providentia Dei* jest ukazywanie działania Opatrzności w historii narodu polskiego i dawanie świadectwa o Jej działaniu, dlatego zachęcamy Was serdecznie do podzielenia się niniejszą publikacją z bliskimi.

Osoby, które chciałyby otrzymać egzemplarze dodatkowe lub archiwalne z poprzednich dni skupienia, mogą zadzwonić pod numer +48 22 201 97 12.

Wierzimy, że szeroko rozpowszechniane wydawnictwa formacyjne przyczynią się do tworzenia duchowej wspólnoty wokół powstającego Sanktuarium, a także będą stanowić symboliczną cegiełkę na rzecz budowy Wotum Narodu.

Zapraszamy bliskich i przyjaciół dotychczasowych Darczyńców do włączenia się w dzieło budowy Świątyni Opatrzności Bożej oraz współtworzenia Wspólnoty *Providentia Dei!*

Osoby, które zdecydowały się wspierać budowę Sanktuarium:

- realizują złożoną Bogu obietnicę wzniesienia Wotum Narodu;
- okazują wdzięczność Bogu za otrzymane łaski;
- zawierają Opatrzności Bożej siebie i bliskich;
- pozostawiają trwałą ślad dla potomnych jako współtwórcy narodowego dzieła;
- tworzą Wspólnotę Darczyńców *Providentia Dei*.



Centrum Opatrzności – Wotum Narodu
ul. Miodowa 17/19, 00-246 Warszawa
rachunek bankowy:
47 1240 6218 1111 0010 1762 7073
www.centrumopatrznosci.pl





KSIĄDZ PRAŁAT WŁADYSŁAW ZĄZEL

Urodził się w Dębnie Podhalańskim. W 1967 r. z rąk abpa Karola Wojtyły przyjął święcenia kapłańskie. Przez 35 lat był proboszczem w parafii w Kamesznicy. Ks. Zązel jest rekolekcjonistą i diecezjalnym duszpasterzem środowisk trzeźwościowych.

W latach 80. XX w. zapoczątkował akcję wesel bezalkoholowych, a zainicjowane przez niego Wesele Wesela stało się ogólnopolskim ruchem małżeństw propagujących trzeźwość w rodzinach.

W 1981 r. wspólnie z ks. Józefem Tischnerem został kapelanem Związku Podhalan.

O takich ludziach jak ks. Zązel mówi się, że wszystko robią z pasją.

Występuje w programach radiowych i telewizyjnych. Od lat prowadzi cykl „Na progu dnia” w Radiu Katowice. W 1998 r. został uhonorowany tytułem „Osobowość Podbeskidzia”.

W 2011 r. ukazała się książka-wywiad z kapłanem pt. *Zawsze z górami...*



www.centrumopatrznosci.pl